





# Z niedoli lokatorów warszawskich

## Czy wolno podwyższać komorne

Rozmowa z prezesa Stowarzyszenia lokatorów p. H. Witkowskim

Kryzys mieszkaniowy w Warszawie przybrał rozmiary katastrofalne. Klęska doszła do punktu kulminacyjnego. Daleko łatwiej znaleźć śmierć, aniżeli mieszkanie. I gdyby nie ustawa o ochronie lokatorów, połowa Warszawy znalazłaby się bez dachu nad głową.

W pierwszym rzędzie wypędzono by na bruk wszystkich urzędników, całą inteligencję, dalej — niezamożną ludność, wreszcie — sublokatorów. Już dzisiaj, mimo obowiązującej mocnej ustawy, jesteśmy świadkami ciągłych rug i eksmisyj. Mimo zimy, kilka rodzin obozuję pod gołym niebem.

Zapytany przez nas o przyczynę tego nad wyraz smutnego zjawiska, prezes stowarzyszenia lokatorów, p. H. Witkowski, oświadczył nam, co następuje:

— Kamienicznicy atakują z coraz większą zafascynacją ustawę mieszkaniową. Pod pozorem wyjednania zakazu handlu mieszkaniami przez lokatorów i uzyskania podwyżki komornego, dążą oni do całkowitego jej obalenia. Posuwają się jednak za daleko.

— Kogo najbardziej dotykają rugi?

— Właściciele nieruchomości ze szczególnością pasją msczą się na biednych. Niema dnia, w którym nie zgłoszono się do nas 20 — 30 osób, szukających porady przed grozą wyrzucenia ich na bruk.

— Dla jakich powodów?

— Byle precedens może być powodem. Naprzykład — rąbanie drzewa w kuchni, niezakreczenie kranu lub nawet przypadkowe zanieczyszczenie zlewu. Kamienicznicy są tak zawzięci, że nie zważają ani na zimę, ani na krytyczne materialne położenie lokatora lub lokatorki.

— A jak jest z podwyżką komornego?

— Czynną to już oddawna, groząc lub skarcząc się na ciężkie czasy, bądź też demonstracyjnie odmawiają przyjęcia komornego. Opcje opowiadają lokatorom, że Sejm już uchwalił podwyżkę komornego i żądają nietylko podwyżki za styczeń, ale dodatków wstecznych za lata ubiegłe.

— Co na to stowarzyszenie lokatorów?

— Żądania owe kamieniczników są bezprawne. Do czasu uchwalenia nowej ustawy o komornym, nikt nie powinien płacić drożej nad normy obowiązujące.

— Czy dużo w tym kierunku napływa skarg do panów?

— W ostatnich czasach bardzo wiele. Nasi doradcy prawni, a mamy ich trzech, adwokaci Maj, Łukasiewicz i Szamborski, dopomagają zarówno w udzielaniu bezpłatnych porad na miejscu, jak również bronią w sądach. Lokatorzy coraz bardziej rozumieją, iż lepiej się bronić z wczasu, niżli wtedy, gdy kamienicznik ma eksmisję w ręku. Wówczas — jest on już nieublagany.

# Tajemnica „Czarnej Damy” w Warszawie

## Historja niesamowita, a naprawdę pospolita

Niesamowita wręcz z poglądu historia, która w ostatnich czasach poruszyła Warszawę, stając się tematem sensacyjnych opowieści, wkraczających w dziedzinę astralną, poczęła się mniej więcej przed miesiącem.

W renomowanej restauracji podczas tradycyjnej rybki przedwigliłnej skupiło się przy biesiadnym stole grono przyjaciół, a w ich liczbie znany reżyser kinematograficzny p. Z. W., amator dowcipów i kawałów, dyrektor pewnej poważnej instytucji ubezpieczeniowej p. J., znany poeta H. i przemysłowiec amerykański, osiadły niedawno w kraju, p. D., z niejaką dumą podkreślający swe zrównoważenie duchowe, dzieki czemu nie go nie może wytrącić z normalnych koleł.

Rozmowa między innymi wkroczyła na tory plotkarstwa Warszawy.

Reżyser kinematograficzny twierdził, iż Warszawa, mimo, że jest niezaprzeczenie stolica państwa, częstokroć przypomina jakiś partykularz prowincjonalny, niesłychanie podatny do uwierzenia we wszelkie ekstrawagancje.

— Dział tu — dowodził — zbiorowa psychoza, a nieszkodliwemu bzikowi poddają się ludzie nawet najbardziej zrównoważeni, nie wyłączając nawet takich typów, jak nasz przyjaciel amerykański.

Gdy Amerykanin w obronie swej opinii twierdził, że nigdy nie wierzył i nie uwierzy, choćby w najsensacyjniejszą opowieść i wszelkie fakty oceniał tylko ze stanowiska realnego, reżyser filmowy przerwał mu.

— Trzymam zakład o najprzedniejszą kolację z szampańem dla całego otoczenia, że zanim upłył miesiąc, przekonasz się, iż nie ufając rzeczywistości, uwierzysz w uludę nierealną, jak w prawdę. Znam lepiej od ciebie twoją duszę i wiem, jaka pasja chwyci cię w opioły. Dziś już mogę być historykiem i technice reżyserowania twej duszy streszczę pokrótce.

Tak mówiąc, zażądał koperty, arkusza papieru i laku, poczem, skreśliwszy słów kilka, zakładową kopertę od dał dyrektorowi ubezpieczeniowemu.

Jako termin zakładu wyznaczono dzień 10 stycznia, a miejsc rozstrzygnięcia zakładu wyznaczono w tej samej restauracji z udziałem naturalnie wszystkich obecnych.

Choć późnionie nie ma to związku z powyższem, „mimo chodem”, jak mowi pewien feljtonista codzienny, wypadła nam potracić o legendę nowej Warszawy.

Nie trzeba być warszawiakiem, zwłaszcza warszawiakiem, by nie domyślił się, że mowa tu o „Czarnej Damie”. Czar na Dama! Zagadnienie o treści nadzmysłowej, opowiadane w przeróżnych warjantach zarówno w cukierniach i modnych kawiarniach, w których mówić o tem przedewszystkiem poczęto, jak w biurach, salonach, sklepikach, przy straganach, w maglu.

Go tak pociągająca w sobie jest ta legenda, iż z ust do ust przenika, zapadając w duszę głęboko i przenikając ją dreszczem zgrozy!

Bo pomyślmy tylko! Fascynująca iekność niewiasta, w żalobne szaty odziana, zjawia się w jakiejś cukierni — Loursa, w Ziemiańskiej, w Szwajcarskiej i w całym szeregu innych, wymienionych w opowieści.

Powiewna jakby wizja, wypila kawę, zjada z apetytem kilka ciastek, płaci rachunek i odchodzi. A gdy zbliży się do niej na ulicy jakiś wytworny młodzien — a tylko bardzo wytworni młodzieńcy ośmielają się podejść do takiej czarownej osoby, — rozmawia z nim uprzejmie, i górnie a chmurnie... A potem pozwala się dystygowanie odprowadzić do domu, gdzieś aż pod cmentarzem Powązkowskim, co... w obecnej opresji mieszkaniowej niktogo zresztą nie dziwi.

Natomiast przeraża każdego epilog, gdy nagle przy jakiejś bramie cmentarnej — a dzieje się to przy różnych bramach, bo nie jeden młodzieniec warszawski taką godzinę cudu przeżył — Czarna Dama znika niespodzianie, jakby ją przestrefe wchłonęła w siebie, pozostawiając towarzysza w osłupieniu i ogłupieniu.

I bywa czasami rzecz jeszcze okropniejsza! Czarna Dama nie tylko znika sama, lecz towarzyszy tej traci nagle przytomność, a jakas tajemnicza moc unosi go w przestrzeń, rzuciła poza mur cmentarny, aż znajdzie go tam wreszcie ktoś z przechodniów, zwabiony jełkani.

A wszystko to dzieje się w ucie cieniem, czarna już z natury rzeczy, lek mistyczny budząca!

Iluż takich młodzieńców padło ofiarą „Czarnej Damy”, która raczej „Czarniem Widmem” określićby należało.

Wręcz niewiarogodne z pozoru, jakże tu jednak nie uwierzyć, gdy taką rzecz opowiada np. pan inżynier, wiedzący o tem od brata, mającego przyjaciela, któremu to przyjacielowi właśnie swe przeżycie opowiedział bohater takiej historii!

A czyż można nie wierzyć subtelnej pani Ali, poinformowanej szczegółowo przez pannę Małgorzatę, a pannę Małgorzatę znow w tajemniczy brata jej koleżka, bezpośrednio sąsiad tego, który tyka się z niefortunnym amanem, przeczarowanej „Czarnej Damy”!

I cóż dziwnego, że młasto całe znalazło się tak dalece pod wrażeniem opowieści, że każda kobieta, spotkana w żalobnej szacie, budzi zainteresowanie, a żali nie jest to owe żywe widmo, czy też widmowe życie?!

Opowiadają nawet, iż bardzo pomysłowe córę Ewy, w poszukiwaniu przyczód, welonem się osnuwają, co nadaje im pozor tajemniczości i zawię ranie solidnych znajomości uł twia!

Bo kogóż z nas nie pociąga zagadka nieznanego, któż nie chciałby uchylić tajemnicy bytu zalemskiego, zwłaszcza gdy wyglądem swym pociąga się młoda!

I znow jesteśmy w tej samej restauracji, jaka na wstępie opisaliśmy.

Amerykanin triumfuje. Wygrał zakład. Reżyser ze znaną miną przyznaje się do porażki.

— Opowiadałem mu liczne historie, dotyczące naszego otoczenia, — mowi lekliwie, — usilowałem go przerazić wielokrotnie, podsuwałem przeróżne domysły o niebezpieczeństwach, jakie grożą jego dolarom — wszystko daremnie.

Amerykanin usmiecha się za dowolony, w pewnym momencie jednak utkwil oczy w przeciwnym kącie sali, gdzie jakaś pani płaciła właśnie rachunek.

— To ona, — szepce — to ona! Jaka właśnie powiewna, tak samo szczerze twarz osnuwa welonem.

Otoczenie spogląda ze zdumieniem na mówiącego. Dama w czerni powstaje od stolika i z wolna opuszcza salę. Postać jej wysmukła, czyni wrażenie, jakby płynęła w przestrzeni.

Amerykanin powstał i, zwracając się do towarzysza, mowi: — Za chwilę wróce...

Szybkim krokiem posunął się ku wyjściu i zniknął. Obecni spoglądają zdumieni; tylko reżyser uspokaja ich obojętnie.

— Widocznie spotkał znajomą osobę. Wróci.

I z temi słowy napelnil kiesizki ponownie. Zaledwie wychylnono kolejkę, Amerykanin powrócił, nie tając wzruszenia.

Było widoczne, iż spotkał go coś oszałamiającego. Wnio też, czując konieczność wynurzenia się, zaczął:

— Czy wiecie? Zniknęła, zginęła mi na ulicy, jak widmo. Zupełnie w ten sposób, jak mó-

wia. Tak, to była „Czarna Dama”!

Obecni patrzyli z osłupieniem, tylko reżyser filmowy wybuchnął śmiechem.

— Dyrektorze, proszę odczytać cyrograf, spisany przeze mnie.

Dyrektor, posłuszny wezwaniu, wydobyl z kieszeni kopertę i, zrywając pieczęcie, odczytał.

„Ja, niżej podpisany, deklaram, że wkrótce cała Warszawa mowić będzie o Czarnej Damie, reklamując ją aż do ogłupienia. Uwierzają w nią wszyscy, nawet najtrzeźwiejsi, a w ich liczbie i nasz przyjaciel amerykański”!

Sytuacja stała się jasna. Z kolei wybuchnął śmiechem Amerykanin, przyznając się, że przegrał zakład, choć nie żałuje, bo kawał był przedni.

Reżysera zarzucono pytania mi, na które odpowiedział:

— Niema takiego kawału, w który, gdy go się zrecznie puścił, miasto nie uwierzy. Z czasów dzieciństwa pamiętam puszczoną przez jakiegoś do-

wcipnisiu historie o wezu, ssącym kobiety. Całe miasto szturmem zdobyło chętao szpital Dzieciątka Jezusa, gdzie umieszczono jakoby ofiarę Diabła, by nie można puścić jeszcze bardziej naiwnej plotki, zwłaszcza, że od tej pory duchowa twarz Warszawy hynalniej się nie pogłębiła! Zbanalnala raczej!... Nie sadyście, by osoba, która przed chwila widzieliście, była mi w tem pomocna. Aczkolwiek pani S. Śpiewaczka teatralna, przybyła tu dziś na mą specjalną prośbę, aby ułatwić mi zadanie, w żadnej z cukierni dotąd się nie ukazała. Wystarczyły same słowa. Pierwsza moja opowieść rosła jak lawina, co dnia słyszałem tak wiele nowych szczegółów, że sam w moją bajkę omal nie uwierzyłem. Panowie, przećleć la również jestem warszawiakiem!

Jeszcze chwila i pani S. zasiadła przy biesiadnym stole... Pito do rana, a przedewszystkiem toastowano na cześć Czarnej Damy!

K.

# Najsmutniejszy cmentarz w Warszawie

Plac, na którym rozstrzelali się bandytów

Sroda, godzina 10-a rano, w trzy godziny po rozstrzelaniu Czarneckiego i Łaski, wśród lekkiej zawię śnieżnej i mrozu, który tam za miastem gryził wcale ostro w policki i łamał palce, znalazłem się na najsmutniejszym cmentarzu Warszawy, cmentarzu bandytów.

Jest to placu w zachodnich stoków Cytadeli, dno rowu, okolo wysuniętego „kaponiera”.

Z jednej strony podłużnej wznosi się mur czerwonej Cytadeli, z drugiej, przeciwniejszej stoku teraz zasłany śniegiem; na dole rowkiem płynie woda. W jednym miejscu przez ten rowek przerzucono mostek drewniany, w którym od dwóch lat stale brakuje trzech desek. Za mostkiem, właśnie u stóp waju rozciąga się cmentarzyk.

Małe, faliste garbki ziemi, a w każdym garbku patyk z tabliczką, na tabliczce zaś numer. Numer wskazuje nazwisko, zapisane w książce straceńców.

Jest kilka krzyżów i kilka nazwisk wśród tych pięćdziesięciu paru posępnych mogil.

To groby deztererów. Rozstrzelano ich za tchórzostwo wobec wroga, lecz po śmierci pochowano jak ludzi.

Bandytów i po śmierci za ich czyny zwierzęce traktuje się jako istoty, stojące poza społeczeństwem. Trumna, zbita z paru desek, nlece ziemi na trumnę i... numerek. Groza tragiczna wstrząsa widzem.

Wtem oko pada na dwie świeżutkie kupy gliny i piasku pod bezlistnym krzakiem.

To mogiły dzisiejsze, mogiły Czarneckiego i Łaski.

Odwracam się! I naraz na wprost mnie widzę na białym śniegu plamy czerwone...

Tak, na wprost mnie stoją dwa słupy drewniane, mocno kulami wyszczerbione; właśnie pod jednym z nich widnieją plamy czerwone — krew jednego rankiem rozstrzelanego bandyty.

Do tych słupów przysiadają śmie bandytów, skazanych na śmierć, i tam zawiązują się im oczy. Potem krótka chwila, salwa na odległość może dwudziestu kroków, tryska krew i u słupów zwisają dwa trupy.

Strasznie, bezgranicznie smutnym jest ten plac kaźni i cmentarzyko równocześnie, cmentarzyko ludzi, wyrzuconych poza społeczeństwo, wyrzutków bez nazwisk.

Tak smutno tam, że nawet zstwardziały grzesznik zdrzy, gdy spojrzy na owe dwa słupki potrzaskane, na owe mogilki zaklesne, na owe numerki...

I gdyby kandydaci na bandytów mieli sposobność ogładania tego pustkowiaka, mającego coś z padliny, coś z plekta, coś z wyspy trędowatych, coś, co robi wrażenie obrzydliwe, wstrętne, śmierzdzące, nie uległa wątpliwości, że zdjąłby ich lek na widok, jaki los czeka szczerki posmiertne szkali w ludzkim cielem...

Adam Nowicki.

# KRONIKA WARSZAWSKA

## MIEJSKI PODATEK WETERYNARYJNY

Na cele leczenia zwierząt domowych miasto Warszawa postanowiło pobierać podatek weterynaryjny. Wpłacany ma być od każdej żywej sztuki, a to w wysokości 3.000 mk. rocznie od koni, mółw i osłów; po 500 mk. od owiec i baranów, a po 1.500 mk. od świł. Komisja finansowo-budżetowa Rady miejskiej na ostatnim swem posiedzeniu podatek ten uchwaliła.

## DLA DON CARLOSA

Pod tym tytułem ukazała się w świetnie redagowanej bibliotece „Książek ciekawych” najnowsza powieść Piotra Benoit, autora słynnej „Atlantydy”, najmedniejszego pisarza dzisiejszego Paryża. Powieść ta nosi wszystkie znamiona blykocliwego talentu Piotra Benoit i zdobyła sobie niezawodnie także wzięcie, jak inne dotychczas wydane przekłady jego utworów.

# Zgon inżyniera Jana Machcewicza

Wielka strata dla radiotelegrafii polskiej

(Telefonom z Warszawy).

Wojskowość polska i Stowarzyszenie radjotechników polskich zostały wstrząśnięte wiadomością o śmierci inżyniera i porucznika wojsk polskich Jana Machcewicza.

Zmarł on dnia 17. b. m. w Paryżu.

Wojskowość nasza wysłała go na wyższe studia radjotechniczne do Paryża, po ukończeniu których miał objąć katedrę radjotechniki w Politechnice wojskowej oraz docenturę radjotelegrafii w Politechnice warszawskiej.

Zmarły w chwili zgonu liczył 35 lat.

Pomimo młodego wieku s. p. inż. Machcewicz należał do najwybitniejszych, a tak nielicznych w dziedzinie radjotechniki teoretyków polskich.

Zmarły był jednym z założycieli Stowarzyszenia Radjotechników Polskich i jednym z kierowników szkoły radiotelegraficznej. Stowarzyszenie Radjotechników Polskich przesłało wczoraj kurjerem do Paryża szarę do wieńca, który złożony będzie na groble.

Przez śmierć Jego społeczeństwo ponosi dotkliwą stratę.

Cześć Jego pamięci!

# Ci, którzy zaglądali śmierci w oczy

(Telefonom z Warszawy).

Osmnastolatni Stefan Pindel-ski, uczeń 5-jej klasy, syn stróża ze szpitala Dzieciątka Jezusa, w przystępie rozstroju nerwowego powiesił się w ubikacji. Domownicy w porę spostrzegli i odcięli młodocianego desperata, poczem

deprawdzili go do przytomności.

25-letni Józef Ostrowski (Elektronalna nr. 27) bez zajęcia, w celu samobójczym napił się kwasu siarczanego. Desperata przyprawdzono do szpitala św. Ducha.

# Podrzutki z legitymacją

(Telefonom z Warszawy).

Na pustym placu przy zbiegu ul. Koszykowej i Chałubińskiego, przedchodnie znalazli 10-miesięczne dziecko pięci męskiej. Podrzutek był ubrany w kolderkę w białe i różowe pasy, czapczkę różową, włóczkową sukienkę barchanową białą i podczosski br...

dziecko przesłano do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezusa.

Na schodach domu nr. 21 w Alejach Jerozolimskich znaleziono dziecko pięci żeńskiej, mające około trzech tygodni, ubrane w biały kaftanik, chusteczki na głowie i nóżkach. Przy dziecku była kartka tej treści: „Podrzutek”.

Przy dziecku znaleziono kartkę tej treści: „Stanisław ma 10 miesięcy”. Tryste, zdrowe i dobrze odżywiane

# Wizerunki żywotów nie pocziwych

(Telefonom z Warszawy).

Służąca Franciszka Sokołowska stradła Peli Buterfachowej (Chłodna nr. 7) bielizną, ubraną i biżuterią na ogólna sumę 30 milionów mk., poczem zbiegła.

Trzy krowy wartości 5 milionów mk. skradziono z obory Andrzeja Maciejewskiego (Solec nr. 43).

Futro wartości dwa miliony marek ukradziono z przedpokoju mieszkania Ignacego Dubrewicza (Wspólna nr. 52).

Garderobę wartości 600 tys. mk. skradziono z mieszkania Cecyli Kowalczyk (Stare-Miasto nr. 28).

Bielizną, plater i 70 tys. mk. gotówką na ogólna sumę pół miliona marek skradziono z pomocą podrobionych kluczy z mieszkania Tekli Krygier (Al. Jerozolimskie 45).

**BERSON**  
Obcasy i zelówki gumowe  
**BERSON**  
na świeżo i zachowuje ciekawość  
wasze o oduwio

Berson-Kauczuk (Sp. z ogr. odp.)  
Centrala Kraków, Straszewskiego 2.

# Rejestracja mężczyzn ur. w latach od 1883 do 1899.

Obwieszczenie p. Wojewody Białostockiego.

P. Wojewoda Białostocki wydał obwieszczenie o rejestracji wszystkich mężczyzn urodzonych w latach od 1883 do 1899 włącznie. Celem rejestracji jest ustalenie dotychczasowego stanu wymienionych powyżej osób do powszechnego obowiązku służby wojskowej. Rejestracji podlegają także i te osoby, które czy to w państwach zagranicznych czy to już przez Komisję Przejładowe lub właściwe władze wojskowe w Państwie Polakiem uznane zostały za zupełnie niezdatne do służby wojskowej, nie wyłączając inwalidów. Nie podlegają rejestracji oso-

by, które: 1) obecnie służą w wojsku, 2) oficerowie rezerwy lub równorzędni, 3) obywatele państw obcych. Rejestracja będzie przeprowadzona przez Magistratę, urzędy gminne i soltysów w terminie przez nich wskazanym. W dniach wyznaczonych dla rejestracji wszyscy mężczyźni wymienionych roczników winni się stawić tam gdzie mieszkają lub tej chwili znajdują się będą, osobliście ze wszystkimi posiadanymi przez siebie dokumentami w miejscu wskazanym przez Magistrat, Urząd gminny lub soltysa.

## Gródek się emancypuje.

Chce mieć wszystko tak jak w Białymstoku.

Ojcowie i matki, synowie i córki sławetnego ogrodnika Gródka zbyt często bywają w Białymstoku, aby nie mieli sposobności przyrzeć się jego wspaniałościom. Za baczna obserwacja musiała pójść jak najgorętsze pragnienie naśladowstwa. Napatrzwszy się w naszym „Apollo” Robinzonowi Kruzoe, a w „Modernie” różnym „jeźdźcom bez głowy” i innym Edie Polom umyśliłi urządzić u siebie takż kinematograf, któryby na miejscu dostarczał fa-

skotliwych wstrząszeń żądnymi wrażeń nerwow. Drugą osobliwością, przeszczerzoną od nas do Gródka, jest... most, rzetelnie podziurawiony z tabetycznym grzbiem i gnijącymi żebrami. Mieszkańcy, nieoswojeni z wielkomięskimi urządzeniami, proszą za naszym pośrednictwem, kogo należy, aby „ubiałostoczenie” Gródka wprowadzić w wolniejszem tempie i nie narażać poczciwych gródkowian na przedwczesne łamanie karku.

## Kronika Policyjna.

W dzisiejszej kronice policyjnej mamy do zanotowania tylko 3 kradzieże. — W pogięgu Grajewo-Białystok p. M. Pantugalskiemu ukradziono walizkę z sukmem wartości 250.000 mk. P. podczas złodziejskiej operacji spał spokojnie. Złodziej należy zapewne do szajki opryszków kolejowych, którzy grasują na naszych kolejach od dłuższego czasu. — Jakis mistrz kunsztu złodziejskiego spłatał figla niejakiej M. Kozłowskiej, a mianowicie w chwili gdy przechodziła ul. Rynek Kościuszki, niosąc w ręku chustkę ze 110.000 m. ptrafił zrzęcznie chustkę tę zamienić na inną, oczywiście bez pieniędzy, i czmychnął, zanim p. K. spostrzec się zdołała. — P. Blumówi (Polna 3) skradziono z jego własnego mieszkania zegarek i pierścionek wartości 200.000 mk. P. Blum udał się o pomoc policji i wytrwale szuka złodzieja. — Amotorem rzeczy kradzionych okazał się p. Stapiński. Policja sporządziła protokół na St. za kupno kradzionego żelaza. — P. M. Goldsztejn (Fabryczna 28) i R. Kaplan (Kraśzewskiego 6) odpowiadać będą za prowadzenie handlu poza godzinami przepisanymi.

— Za tamowanie ruchu pieszego będą mieli wiele nieprzyjemności E. Piskoń (Knyazyńska 11), P. Pyskowski (Knyazyńska 11), T. Szut (Mazowiecka 7), R. Krauzę (Altowska 9). — Marija Awseinowa z dawań dawna uprawiała potajemną praktykę akuszerijną. Specjalnością tej hjeny było zwłaszczą apędzanie płodu. Do-morością akuszerkę osadzono za kratkami. — Na tle miłości niezachłiwnej Zofja Tolińska (Daleka 6) usiłowała w dn. 16 bm. dokonać samobójstwa. Desperatka zażyła esencji octowej. Natychmiastowa pomoc uratowała ją. W stanie ciężkim przewieziono T. do szpitala żydowskiego. — Sprytny W. Karp urządził wycieczkę koleją bez biletu. Karpia przyłapano i pociągnięto do odpowiedzialności. — Wielce zasłużony i znany policji A. Soszewski za kradzież i posiadanie broni bez zezwolenia osiadł na czas dłuższy za kratkami. — Za sprzedaż papierosów bez koncesji odpowiadać będzie L. Bojman (Marjampolska Nr. 2). — Śledztwo ustaliło, że J. Filipowicz, mieszk. Białegostoku zabił w lesie leśniczy, który wziął go za zająca.

## Z TEATRU

Premjera w operetce. **Pikuś w Białymstoku.**

Dyrektor Pilski wystawił wczoraj premjerę. Odegrano operetkę Dostala „Urzęda”. „Urzęda” humorem skrywym się i dowcipem cietym zdobyła szturmem i rozbiła licznie zebrałą na premjerze publiczność. Szczególniej się podobał balet „Służba się bawi” i Jazz-Band, odznaczony przez J. Błażką i Cesarzkiego przy akompaniamencie rondli i garków. „Urzęda” gościć będzie w „Palace” do niedzieli

włącznie. Pikuś Urzestejn zawita do Białegostoku i wystąpi wraz z całym zespołem operetki w dwóch wieczorach humoru: w poniedziałek dn. 22 i we wtorek dn. 23 bm. Pikuś odegra z p. M. Czernickową sketch pod tytułem „Skandal w restauracji”. Komik operetki p. Kaczorowski odśpiewa nowe kuptety okolicznościowe. Bilety już dziś kupić można w „Palace”.

## DROBIAZGI.

Magistrat przystąpił wspólnie ze związkami pracowników miejskich, do utworzenia kasy emerytalnej pracowników miejskich. Właściciele restauracji zwrócili się do Magistratu z protestem przeciwko dziesięciokrotnej zwwyżce wpłacanego przez nich podatku ryczałtowego od obrotu dziennego. Uważają oni, iż zwwyżka podatku wpłynie na podniesienie cennika restauracyjnego. Obroty w restauracji nieznacznie tylko powiększyły się, tymczasem 10-krotnie podniesienie wysokości podatku odbije się tylko na klienteli Bład Magistratu skorygować ma Rada Miejska. Na stanowisko kierowniczkę inat. miejskiej „Kropla mleka” mianowana została dr. Kajzerowa. W mieszkaniu Raszewskiego (Dębowa 4) miał miejsce wypadek zabicia 3 osób. Pomoc wczna zapobiegła nieszczęściu. — W dniu wczorajszym dowieziono do miasta 2 wagony mąki, 3 wag. towarów kolonialnych, 2 wag. win i wódek, 1 wag. papieru, 2 wag. żelaza, 1 wag. tyt. — Zastrajkowali robotnicy stolarcy. — Robotnicy garbarcy uzyskali 50 proc. podwyżkę płac. Ządali 80 proc. Do strajku nie doszło. — Na poczcie wciąż jeszcze brak znaczków wyższej wartości. Sprzedawane są znaczki 10 i 15 markowe. Wielka to niedogodność dla publiczności

urzędników pocztowych. Pasek bierze górę. Maska podróżna z 27 000 do 35 000 mk. za pud. żyto podróżno o 3000 mk. na pudzie. Starostwo wydało zarządzenie na mocy którego wszyscy niepolscy obywatele którzy bez zezwolenia przybyli do Polski po 12 października r. 1920 muszą opuścić Polskę do dn. 1 marca rb. Zarządzenie to nie dotyczy emigrantów politycznych. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady Miejskiej znajdujemy: 1) Sprawdzenie listy obecnych. 2) Podwyższenie ceny za wodę (ref. lawnik Magistratu p. inż. J. Rybołowicz). 3) Zapomoga kandydatowi na kurs bibliotekarski. 4) Podwyższenie opłat od broni palnej. 5) Zmiana statutu podatku od ładunków kolejowych. 6) Kary za uchybienie terminu przy wpłaceniu podatków miejskich. 7) Sprawa opłacania podatku hotelowego. 8) Podatek pd lokali. 9) Ostateczne ustalenie i przyjęcie listy członków Komisji do spraw podatku miejskiego i Kom. Paryfikacyjnej. 10) Sprawy budżetowe. 11) Wolne wnioski. — Komisja klubowa B. O. S. O. zaprasza na wieczorek familijny w sobotę dn. 20 bm. Zapowiedziany został wielki Bal Maskowy B. O. S. O.

## WIELKI INFORMATOR i Księga Adresowa m. Białegostoku.

Institute, organizacje, przedstawiciele wolnych zawodów proszeni są o niezwłoczne składowanie opisów, adresów i wszelkich materiałów dotyczących m. Białegostoku, gdyż redakcja Informatora niebawem będzie musiała zamknąć przyjmowanie informacji i materiałów i przystąpić do druku. Wszelkie materiały nadsyłać należy pod adresem: Redakcja Informatora, Rynek Kościuszki 1.

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

**P. Witas cofnął rezygnację z awansu na stanowisko prez. klubu „Piast”.** Po usilnych naleganiach całego klubu, p. Witas cofnął swoją rezygnację i ponownie objął prezesurę klubu P.S.L. „Piast”.

## Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

Prez. min. Sikorski wygłosił ekspoz. Na porządku dziennym dzisiejszego piątkowego posiedzenia Sejmu, pierwsze 6 punktów obejmują pierwsze czytania rozmaitych ustaw. Punkt 7 i ostatni porządku dziennego przewi-

## Bezpodstawne pogłoski.

**P. Skulski nie będzie Wojewodą Łuckim.** Pogłoski o zmianach jakie mają nastąpić w Minist. Spraw Wewnętrznych, a zwłaszczą

## Dentysta - donżuan - ukarany.

Zamiast leczyć zęby napastował pacjentki. Przed kilku miesiącami głośną stała się sprawa dentysty p. Abramskiego, który usiłował popełnić gwałt na pacjentce żonie jednego z urzęd. ków. Sprawa oparła się o prokuraturę i w rezultacie p. Abramskiemu zamknięto jego gabinet dentystyczny przy ul. Sienkiewicza 1. Celem zasięgnięcia bliższych szczegółów delegowało pismo nasze współpracownika do p. Komendanta pol. powiatowej, lecz niestety Kom. odmówił, zasłaniając się tajemni-

## Wezwanie do składania Ofert.

Okręgowy Zakład Mundurowy Nr. III w Białymstoku zamierza na zasadzie rozporządzenia Szefostwa Intendatury U. M. III. L. 3387 Int. t. j. sprzedać w drodze nieograniczonego publicznego przetargu ofertowego, wysz. poniżej Artykuły:

4981 kg. Piłaczy białostockich	1437	Ładownic parciowych
300 „ „ drelichowych	2098	Torniatow parciowych
455 „ „ Bluz białostockich	872	Plecaków
469 „ „ drelichowych	5400	Chlebaków
155 „ „ Spodni białostockich		Kołów i der białostoc.
2210 „ „ drelichowych		
325 „ „ Koszul drelichowych		
720 „ „ Owijaczy białostockich		
2746 „ „ Butów kawaleryjskich		
1303 „ „ „ filcowych		
367 „ „ „ gumowych		
8380 „ „ Trzewik skórzanych		
1108 „ „ „ francuskich		
2580 „ „ Rękawic futrzanych		
740 „ „ „ Kominarek		
159 „ „ „ Mitynek		
161 „ „ „ Mulek		
2220 „ „ „ Sniegowców		
126 „ „ „ Butów rybackich		
233 „ „ „ Trzewików wartowniczych		

Nadto sort nowych wybrakowanych nie nadających się do użytku wojskowego:

2549 par Butów rybackich	
1236 „ „ „ gumowych	
376 „ „ Futrówek do cholew	
178 kg. Obcinok do cholew	
10 „ „ „ Juchtu złotego	
29 „ „ „ Skóry branzłowej	
6 „ „ „ „ blankowej	
77 szt. Zakładek skórzanych	
96 „ „ „ Szpicbletr (przyszew)	
54 kg. Obcinoków podeszw.	
243 stóp Skóry waszetowej	
170 kg. Obcinoków skórzanych	
109 „ „ „ Skóry podeszwowej	

Na poszczególne części wyżej wyliczonych przedmiotów oferty z podaniem firmy i dokładnego adresu oferenta należy składać w Kancelarii D-twa O. Z. M. III ul. św. Rocha L. 14 w Białymstoku najpóźniej do dnia 24 b. m. do godz. 15-tej. Przy ofertach ma być uszczególnione w widzum od ilości zaofiarowane. Rozprawa ofertowa i komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 25 b. m. o godzinie 10-tej w Kancelarii Wojskowego Okręgowego Zakładu Mundurowego Nr. III, przy ul. Rocha Nr. 14. Oferty złożone po upływie wwzwyż oznaczonego terminu nie będą brane pod uwagę. W razie negatywnego wyniku przetargu ofertowego odbędzie się przetarg ustny. Wyszczególnione przedmioty można oglądać codziennie w Sortowni O. Z. M. III. Zakupione ewentualnie przedmioty muszą być zapłacone natychmiast w Kasie Skarbowej w Białymstoku i do dni 10 bezwarunkowo odebrane. Białystok, dn. 13 stycznia 1923 r.

## KONKURS.

Magistrat miasta Wojewódzkiego Białegostoku niniejszem ogłasza konkurs na wydzierżawienie placu miejskiego przy ulicy Marjampolskiej pod nazwą „Kociukówka” za termin trzechleci, licząc od dnia 1 stycznia 1923 r. do dnia 1 stycznia 1926 roku. Wszelkich informacji co do warunków konkursu udziela biuro Wydziału Gospodarczego do dnia 22 stycznia 1923 roku codziennie od godz. 9 do 13-00. Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 23 stycznia 1923 r. o godz. 12-00. Białystok, dnia 17 stycznia 1923.

**LEKARZ-DENTYSTA M. Grondowska**  
po powrocie  
wznawia przyjąca  
Sienkiewicza 34a  
nad apteką Kurickiego. 8

## Ogłoszenia drobne.

Zubiono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Białe na imię Buchli Chomelki, zam. w miasteczku Sienkiewicze, pow. Białego. 3-3  
Zubiono kartę demobilizacyjną, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Wiktora Zdanuży (roz. 1892) zam. we wsi Białe pow. Białostockiego gminy Juchnowieckiej. 3-1  
Zubiono paszport polski na imię Jozefa Kazałowicza, zam. przy ul. Rabińskiej Nr. 20. 3-1  
Zubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wyd. w Białymstoku przez 42 p. p. na imię Wacława Nagórskiego (roz. 1897) kam. we wsi Jaworowa, pow. Białostockiego gmina Obrubniki. 3-1  
Zubiono kartę powołania, wydaną w Białymstoku przez P. K. U. na imię Wolfa Ninydy (roz. 1891) zam. przy ul. Sosnowej Nr. 90. 3-1  
Zubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku P. K. U. na imię Sławka Sauchaka, (roz. 1902) zam. we wsi Stare-Krasno pow. Białostockiego gminy Kalinowska. 3-1  
Zubiono tymczasowe zaświadczenie z. Nr. 5143 wyd. przez Białostockie Starostwo na imię Jętego Jurjewa, zam. przy ul. Stołecznej Nr. 61. 3-1  
Zubiono kartę demobilizacyjną, wyd. przez 21 p. p. roz. 1896, na imię Kazimierza Siedleckiego zam. we wsi Białostocka Nr. 87 3-1  
Zubiono kartę powołania, wyd. w m. Białymstoku przez P. K. U. na imię Stefana Tyzko, (roz. 1892) zam. we wsi Lipianek pow. Białego gmina Łosiska. 3-1  
Zubiono paszport niemiecki na imię Stanisława Kamińskiego zam. przy ul. Piłata Nr. 13. 3-1

**„APOLLO” MARIE ANTOINETTE Diana Karenne**  
Wspaniałe arcydzieło filmowe w 2 serjach 10 aktach (obie serje razem) ilustrujące życie najpiękniejszej i najszczęśliwej. Kobioty Francji, w obrazie biorą udział setki tysięcy osób.  
W rolach tytułowej — władczyni ekranu  
W rolach głównych  
Lucy Doraine  
Wspaniałe role objęte są przez artystów tej miary jak Rud. Klejner-Rhoden, Osip Rumier, Herman Valentin, Erich Kaizer Titz, Gustaw May, Ernst Hoffman, Ludwik Trautman, Herman Pizsa.  
Początek o godz. 6, 8, 10. Cena od 5.00. Cena miejsc od 2000 mk.

**„Modern” Dzisiaj! SODOMA I GOMORA Lucy Doraine**  
Wystawa pochłoneła multimiljardowe sumy. W obrazie biorą udział ponad 300.000 osób.  
W roli głównej  
Lucy Doraine  
genjalna odtwórczyni typu Kobiety-Wampira  
Początek przedstawienia o godz. 5.45, 7.15, 8.55, 10.15